

*Anna Kolbuk
Witold Kolbuk*

Próba przejścia przez prawosławie parafii unickich w Kongresówce w latach 1840-1842

Od unicestwienia państwowości polskiej władze rosyjskie konsekwentnie dążyły do skasowania unii cerkiewnej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Zrywanie łączności z Rzymem odbywało się niejako etapami, wyznaczanymi przez „nawracanie” unitów na prawosławie w Imperium Rosyjskim najpierw w latach 1793-1796, a potem w roku 1839, kiedy to ostatecznie zlikwidowano unię za Bugiem. Tym samym jedynym miejscem, w którym „obrzędek grecko-unicki”¹ mógł funkcjonować pod panowaniem Romanowów, stała się diecezja chełmska w Królestwie Polskim². Ten stan rzeczy miał jednak charakter tymczasowy, o czym świadczyły działania wobec duchownych i wiernych unickich, podejmowane przez władze rosyjskiej Cerkwi prawosławnej w ścisłej współpracy z przedstawicielami administracji carskiej.

Lojalność okazywana wobec caratu przez ówczesnego biskupa chełmskiego Filipa Felicjana Szumborskiego (1830-1851) i jego neutralna postawa w czasie „polskiej rewolucji” w latach 1830-1831³, a także wprowadzone przez niego pewne zmiany w liturgii jego Cerkwi, upodabniające ją zewnętrznie do nabożeństw sprawowanych przez prawosławnych⁴, ani imputowana hierarsze – w tajnych raportach – „słabość charakteru”⁵, nie były dla władz gwarancją szybkiego przejścia przez „obrzędek grecko-rosyjski” struktur cerkiewnych, duchowieństwa oraz wiernych. Dlatego też wobec biskupa i jego otoczenia podejmowano szereg działań mających skłonić go do jak najszybszego i najpełniejszego podporządkowania diecezji, „wyznaniu

¹ Nazwa przyjęta w nomenklaturze urzędowej po 1830 r., która miała na celu m.in. semantyczne zacieranie różnic między wyznaniem prawosławnym tj. rosyjską Cerkwią prawosławną, a obrzędkiem greckim Kościoła katolickiego.

² W. Kolbuk, *Kościoły wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772-1914*, Lublin 1992, s. 17-19.

³ J. P. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile unii w diecezji chełmskiej*, Lwów 1878, s. 9 i nn.

⁴ Wprowadzone listem pasterskim, w taki sam sposób wycofane (m.in. pod naciskiem Stolicy Apostolskiej), por. J. P. Bojarski, *Czasy Nerona*, s. 18-22.

⁵ Tamże, s. 13-14.

rosyjskiemu”. Temu celowi miał służyć m.in. pobyt biskupa⁶ (na osobiste zaproszenie cara) w Petersburgu, w czasie którego próbowano, różnymi sposobami, przekonać chełmskiego hierarchę do „nieskażonej” wiary prawosławnej⁷. Nie przyniosło to jednak spodziewanego efektu – biskup Szumborski kontynuował przyjęty przez siebie sposób kierowania diecezją, m.in. poprzez osobiste wizytacje parafii, w czasie których apelował o wytrwałość w wierze przodków⁸. Nie zmienił również (wbrew sugestiom władz) swoich współpracowników⁹.

Wobec niemożliwości przekonania najważniejszych osób w diecezji do zerwania łączności z Rzymem, władze rosyjskie (tak świeckie, jak i duchowne) rozpoczęły, jeszcze w trakcie pobytu biskupa Szumborskiego w stolicy, inne działania¹⁰ zmierzające do przejścia przez *obrzędek grecko-rosyjski* pojedynczych parafii unickich. Przedmiotem zainteresowania władz miały stać się trzy wiejskie parafie: Luchów, Babice i Potok Górny położone w południowej części diecezji, w dekanacie tarnogrodzkim¹¹, blisko granicy z Galicją¹². Choć jest rzeczą nieco ryzykowną wyciąganie z tego daleko idących wniosków, to owa bliskość Galicji mogła sugerować pewne powiązania zdarzeń na tym terenie z niezbyt jeszcze sprecyzowanymi społeczno-narodowymi inicjatywami duchowieństwa galicyjskiego¹³. Można też domniemywać, że próba „przeciągnięcia” unitów na prawosławie na tym terenie wiązała się z silniej tu narastającymi oczekiwaniami chłopstwa na zmianę stosunków własnościowych (uwłaszczenie, likwidacja pańszczyzny), które to nadzieje bliższe były spełnienia w Galicji, niż w Kongresówce. Pod zaborem rosyjskim w tym czasie myślano zaledwie o powstrzymaniu „rugowania” chłopów z użytkowanych przez nich gospodarstw¹⁴.

⁶ Lipiec 1840 – styczeń 1841.

⁷ Zob. *Dziennik podróży do Petersburga Filipa Szumborskiego z roku 1840*, wyd. A. Petrani, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 13, 1966, s. 269-300.

⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Chełmski Konsystorz Grekokatolicki (dalej: ChKGK), sygn. 27 (Akta osobowe biskupa Szumborskiego), s. 8-15 („Wizyty jeneralne w Diecezji Chełmskiej odprawione, także Cerkwie konsekrowane i różne podróże odbyte w sprawach duchownych...”).

⁹ Likowski E. Ks., *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, Poznań 1880, s. 363-365; Bojarski, s. 17-22.

¹⁰ Do „innych działań” w znaczeniu ogólnie diecezjalnym należy również zaliczyć – nie omawiane tu – prześladowania kleryków chełmskiego seminarium (lata 30. i 40. XIX w., zob. *Akta śledcze tajnego towarzystwa „Fraternitas” zawiązanego w Chełmie w 1840 roku*, wyd. F. Ramontowska, „Przeгляд Historyczny”, 1979, t. 70, s. 307) i późniejsze wobec zakonu bazylianów (od lat czterdziestych), zob. J.P. Bojarski, *Czasy Nerona*, s. 14, 23, Likowski, s. 366-367.

¹¹ APL, ChKGK, sygn. 227 (Dek. tarnogrodzki). Do 1809 r. dekanat ten należał do diecezji przemyskiej, zob. Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), Archiwum Biskupstwa Grecko-Katolickiego (dalej: ABGK), sygn. 54, k. 4-8, sygn. 212, k. 457-458.

¹² Zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich* (dalej: SGKP), red. F. Sulimirski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 68 (Babice), t. 5, Warszawa 1885, s. 459 (Luchów), t. 8, Warszawa 1888, s. 866 (Potok Górny).

¹³ Zob. J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973.

¹⁴ M. Zgórnjak, *Polska w czasach walk o niepodległość (1815-1864)*, w: *Wielka Historia Polski*, red. S. Grodziski i in., Kraków 2001, t. 7, s. 178-179.

Luchów od końca lat osiemdziesiątych XVIII w. nie był *de facto* samodzielną parafią – pod rządami austriackimi został przyłączony do cerkwi parafialnej w Tarnogrodzie¹⁵, jako jej filia i szybko stracił na znaczeniu. Nie figurował już w spisach podatkowych i majątkowych z pierwszych lat istnienia diecezji chełmskiej w nowym kształcie¹⁶. Wieś Luchów, co miało się okazać kluczowe dla późniejszych wydarzeń, znajdowała się na terenie dawnego starostwa tarnogrodzkiego, przechodzącego po rozbiorach w ręce kolejnych zarządców „dóbr narodowych”¹⁷.

Potok Górny (nazywany też Ordynackim) położony był w kluczu lipińskim¹⁸ Ordynacji Zamojskiej. Był parafią średnio zamożną ze średnimi dochodami¹⁹ – według różnych spisów – od 41 zł²⁰ do 106 zł 12 gr²¹, zamieszkaną przez ok. 700 osób (głównie unitów)²². Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych probostwo to istniało już tylko „na papierze”, ponieważ zrujnowana, grożąca zawaleniem cerkiew potocka w 1839 r. została zamknięta, a wierni spełniali praktyki religijne w świątyni w Lipinach²³.

Najwięcej informacji posiadamy o parafii w Babicach – miejscu najbardziej dramatycznych, a jednocześnie najlepiej udokumentowanych, wydarzeń związanych z przejmowaniem cerkwi i parafii przez prawosławną administrację. Okręg parafialny Babice, położony na wschód od pozostałych wymienionych miejscowości, na początku lat czterdziestych XIX w. obejmował wsie Babice i Różaniec²⁴ w gminie i kluczu Łukowa Ordynacji Zamojskiej. Według spisu z 1825 r. praktyki religijne w cerkwi unickiej wypełniało ok. 700 osób spośród 970 mieszkańców²⁵. Mimo ciągnącego się latami i wciąż nierozstrzygniętego sporu z rzymskokatolicką parafią w Tarnogrodzie o pobór mesznego z Różańca²⁶ sytuacja materialna probostwa

¹⁵ APP, ABGK, sygn. 212, k. 2-3.

¹⁶ Por. APL, ChKGK, sygn. 227, k. 20 (1820), k. 78v.-79 (1833 r. wspomniane ½ lanu i ogród jako część uposażenia proboszcza tarnogrodzkiego).

¹⁷ SGKP, t. 5, s. 459.

¹⁸ Czyli zarazem w gminie Lipiny.

¹⁹ Swoje przychody beneficjum zawdzięczało dziesięcinie w wysokości 40 kop zboża i 4 korców hreczki oraz ok. 62 morgom gruntów, zob. APL, ChKGK, sygn. 227, k. 77v.-78 (1833), sygn. 151, k. 372v. (1841), APL, Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: AOZ), sygn. 3465 (Zamiana gruntów), k. 6v.

²⁰ W 1823 r. (APL, ChKGK, sygn. 147, k. 214v.-215).

²¹ Wg spisu z 1816 r. (APL, ChKGK, sygn. 227, k. 9v.-10).

²² W 1823 r. 682 „dusze” obrządku unickiego (APL, ChKGK, sygn. 147, k. 214v.-215).

²³ APL, ChKGK, sygn. 151, k. 170v.-171; SGKP, t. 8, s. 866.

²⁴ Od 1811 r. Różaniec (z wsią Wola Różaniecka) był filią (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 11). Tego dekretu biskupa nie przyjmował do wiadomości ksiądz unicki z Tarnogrodu, zgłaszający przez wiele lat pretensje do dochodów z Różańca, które szacował na 98 zł z dziesięciny, 120 zł ze zbioru siana i 195 zł z gruntu (zob. APL, ChKGK, sygn. 282, k. 2).

²⁵ Nie wiadomo ile dokładnie było unitów, ilu łacinników, prawdopodobnie zdarzały się też małżeństwa mieszane obrządkowo, co komplikowało obliczenia (APL, ChKGK, s. 283, k. 35). Według spisu państwowego z 1827 r. w samych Babicach w 142 domach mieszkały 754 osoby (SGKP, t. 1, s. 68).

²⁶ Spór ten rozpoczął się w czasie regulacji dziesięcin w dobrach Ordynacji, a wymiana związanej z nim korespondencji (na niemal wszystkich szczeblach władz duchownych i świeckich) nie przyniosła żadnych konkretnych ustaleń (APL, ChKGK, sygn. 282, k. 45-61v.).

babickiego przedstawiała się bardzo korzystnie. Żyzne pola i łąki²⁷, regularny dopływ danin²⁸ i kompetencja²⁹, czyli rodzaj stałej pensji wypłacanej proboszczowi przez państwo, oraz stan samej cerkwi i zabudowań plebalnych³⁰ sprawiały, że Babice były jedną z najbogatszych parafii w całej diecezji chełmskiej. Według spisów z 1818 i 1832 r. wszystkie *realności i służebności* przynosiły średni dochód w wysokości 508 zł 7 gr³¹, według tychże zestawień beneficjum babickie znajdowało się na drugim miejscu w swoim dekanacie, po parafii Zamch (mającej dochody 822 zł 11 gr)³². Podczas lustracji dokonanej w 1823 r. dochody proboszcza Babic oszacowano na 374 zł, co czyniło miejscowego duszpasterza gospodarzem najzamożniejszego beneficjum w okolicach Tarnogrodu³³ i trzeciego pod tym względem w całej Ordynacji Zamojskiej³⁴. Swoją dobrą sytuację materialną parafia w Babicach zawdzięczała jednak prawdopodobnie nie tylko czynnikowi obiektywnemu, czyli uposażeniu, lecz także swojemu wieloletniemu (1796-1842) bardzo aktywnemu proboszczowi – księdzu Michałowi Bojarskiemu, który mieszkał w niej i pracował od wyświęcenia aż do śmierci³⁵. Na początku lat czterdziestych XIX wieku ta sprawnie zarządzana, dobrze uposażona, ludna przygraniczna parafia miała stać się jednym z miejsc swoistego eksperymentu wyznaniowego, polegającego na oddolnym przeciąganiu większych grup „dusz” unickich na prawosławie.

Najpierw plan ekspansji prawosławia zaczęto wcielać w życie w Luchowie, miejscowości oddanej przez namiestnika Królestwa Polskiego (po stłumieniu „polskiej rewolucji”) w zarząd jednego z carskich generałów. Nowy rządca wprowadził do swoich dóbr – w 1840 r., pod nieobecność biskupa Szumborskiego

²⁷ W 1841 r. – 109 mórg i 144 prętów gruntów (tj. ponad 50 ha), w tym 82 m. 95 pr. pól, 17 m. 172 pr. łąki i 7 m. 15 pr. ogrodów (APL, ChKGK, sygn. 151, k. 108).

²⁸ Według wizytacji generalnej z 1839 r. *Dziesięciny kopczyzną zwanej Proboszcz ze wsi Babice pobiera z gruntów przez Kogobądz posiadanych żyta rocznie po kóp czternaście, to jest z każdej ćwierci gruntu należy przez lat dwa po snopów pięć, a trzeciego roku po snopów żyta sześć, z Różańca 17 kop rocznie, 4 kopy z folwarku Jamieńszczyzna, (APL, ChKGK, sygn. 282, k. 68v), natomiast tytułem kołody 2 razy w roku 2 bułki i 6 jajek (tamże, k. 71-71v).*

²⁹ Tego rodzaju subsydium wypłacano dziekanom – jak w wypadku Babic – oraz duszpasterzom uboższych parafii. W Babicach w 1815 r. było to 660 zł (APL, ChKGK, sygn. 147, k. 1v-2) od 1819 r. 600 zł (APL, ChKGK, sygn. 282, k. 2).

³⁰ Wg protokołów oddania cerkwi w zarząd duchowieństwa prawosławnego niemal wszystkie budynki odnowiono, bądź odbudowano staraniem ks. prob. Bojarskiego (APL, ChKGK, sygn. 284, k. 55-55v).

³¹ Aczkolwiek nie jest jasne, czy było to przed „potrąceniem” podatku czy już po (APL, ChKGK, sygn. 147, k. 214v.-215). Niezależnie od tego dochody parafii były większe niż przeciętnie w dekanacie tomaszowskim – 146 zł 16 gr., lubelskim – 134 zł 10 2/3 gr. czy chełmskim – 100 zł 6 1/2 gr., (por. tamże, k. 206v.-218).

³² APL, ChKGK, sygn. 147, k. 214v.-215.

³³ Dla porównania: Korchów – 220 zł, Krzeszów – 100 zł, Obsza – 66 zł (APL, ChKGK, sygn. 147, k. 214v.-215).

³⁴ Po Zamościu (par. zarządzana przez bazylianów) – 2290 zł i Szczebrzeszynie (z folwarkiem Rozłopy) – 900 zł 20 gr (tamże).

³⁵ Ks. Bojarski był również wieloletnim dziekanem tarnogrodzkim i kanonikiem kapituły katedralnej, zob. W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835-1875*, Lublin 1992, s. 120.

w diecezji – prawosławnego duchownego (przebywającego wcześniej w Galicji) niejakiego Ignacego Gintowta, który miał tu niezwłocznie rozpocząć tworzenie parafii. Posługując się obietnicami wyjednaniami u władz obniżonych podatków, uwolnienia chłopów od służby wojskowej oraz groźbami sprowadzenia wojska na opornych, skłonił kilkadziesiąt osób do porzucenia unii³⁶. W wyniku tych „gróźb i namów” w ciągu kilku miesięcy niemal cała wieś zadeklarowała *dobrowolną zmianę wyznania*. Wkrótce rozpoczęto też budowę cerkwi prawosławnej³⁷. Nie wiadomo dokładnie w jaki sposób zbierano podpisy pod petycją³⁸ do władz rosyjskich o utworzenie parafii.

W Babicach jako pretekst do przejmowania probostwa, beneficjum i wiernych wykorzystano zakończony w 1841 r. proces o czynsze³⁹ między grupą chłopów z tejże wsi, a Ordynacją Zamojską, a dokładniej ich reakcję na przegraną we wszystkich instancjach. Nie mogąc się pogodzić z oddalaniem ich kolejnych pozwów i apelacji, chłopci-unicy postanowili dochodzić swoich praw⁴⁰ w inny sposób⁴¹. Na taką przyczynę wydarzeń z przełomu lat 1841 i 1842 wskazywał kooperator (wikariusz) cerkwi babickiej – rezydujący w Różańcu – ksiądz Ignacy Horoszewicz, w liście-raporcie przesłanym 9 stycznia 1842 r. do Konsystorza Generalnego Diecezji Chełmskiej. Niepokój duchownego miała wzbudzić niewielka liczba osób, które przyszły do cerkwi w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (czyli dwa dni wcześniej). Zauważył też, że wielu ludzi zamiast udać się do świątyni gromadziło się w różnych miejscach wsi. Zaczął więc *dowiadzać się co by był za powód do tego*⁴². Parafianie mieli mu powiedzieć, że już od dwóch dni (tj. od Wigilii) trwa zbieranie podpisów pod deklaracją zmiany wyznania, zainicjowane przez pozostającego bez stałego zajęcia szlachcica niejakiego Braziewicza, byłego strażnika z Tarnogrodu – świeżego zwolennika prawosławia, pomagającego w różnych sprawach księdzu Gintowtowi z Luchowa. Miał on spisać ową deklarację, w imieniu niepiśmiennych włościan i rozpocząć *subskrypcją, a mając kilkunastu podpisanych odjechał zostawiwszy wiele podburzeń, obietnic i kartkę do dalszych podpisów, radząc aby przez czas świąt*

³⁶ Raport „O krestjanach wsi Luchowo”, za: A. Kossowski, *Filip Felician Szumborski (1777-1751). Biskup chełmski unicki*, Lublin 1937, s. 19.

³⁷ Tamże, s. 18-19; APL, Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny (dalej: WDKP), sygn. 27 „Ob otкрыtii w siele Luchowie prawosławnoј cerkvi i o naznaczenii że oneј swiaszczennika Gintowta prziczetnikom”, k. nłb.

³⁸ W APL, WDKP, sygn. 27 brak takich informacji, z „drugiej ręki” wiadomo, iż zbieranie przynajmniej części podpisów odbywało się „przy gorzałce”, zob. A. Kossowski, s. 18-19, Likowski, s. 268.

³⁹ Czynsz wprowadzono w Ordynacji Zamojskiej w 1833 r., początkowo pod nazwą okupu, w wysokości 1 zł za dzień pańszczyzny ciągłej i 15 gr. za dzień pańszczyzny pieszej. Płacono go, łącznie z innymi zobowiązaniami, w ratach kwartalnych. Osoby zalegające z czynszami mogły zostać eksmitowane z terenu Ordynacji. R. Bender, *Eksmisje włościan w Ordynacji Zamojskiej 1843-1861*, „Roczniki Humanistyczne” t. 17, 1969, z. 2, s. 102.

⁴⁰ Ponieważ nie zachowały się akta sprawy, nie jest też znane jej szersze tło, a źródła związane z administracją unicką i prawosławną przedstawiają sprzeczne opinie na ten temat, nie jest możliwe ustalenie kto mógł mieć rację w tym sporze.

⁴¹ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 40.

⁴² Tamże, k. 40v.

zebrać jak najwięcej takowych⁴³. Natychmiast po zasięgnięciu informacji od parafian, ksiądz Horoszewicz napisał i wysłał raport do zastępcy wójta gminy Łuków. Przedstawił w nim zaistniałą sytuację i poprosił urzędnika o niezwłoczne przybycie na plebanię w Babicach w celu *assystencyi* w podejmowanych przez duchownego krokach duszpasterskich i administracyjnych, a także, jak można się domyślać, zapobiegania zamieszkom⁴⁴. Dzień później, po przybyciu urzędnika, diak Jacenty Horosiewicz zgłosił się *dobrowolnym sposobem* na przesłuchanie. Zeznał, że z trzema gospodarzami pojechał do Luchowa, do tamtejszego duchownego, ale tylko raz i szybko odstąpił od dalszych wyjazdów⁴⁵.

Wspomniani trzej włościanie po przegraniu sześcioletniego procesu z Ordynacją (*we wszystkich Instancjach nawet u Tronu*), obawiając się eksmisji szukali rady *jak do swoich dawnych przywilejów wrócić by mogli*⁴⁶. Horosiewicz dowiedział się, iż wspomniany x. Gintowt [przy okazji jednej z takich wizyt] *dowiadł im, jako sami mówią, że niczem się nie różni wyznanie grecko-rosyjskie od naszego przez okazanie im księzek chórowych i zaręczył, że powrócą do praw i gruntów dawnych, jeżeli by chcieli podać na ręce jego deklaracją podpisem większej połowy wsi wspartą, iż życzą sobie przyjmując religią grecko-rosyjską i mieć parocha tegoż wyznania*. Chłopi mieli się na to zgodzić, a po powrocie rozgłaszać *sekretnie między innych pewną nadzieję*⁴⁷.

Kilka godzin później, po przesłuchaniu diaka i niedzielnym nabożeństwie, ksiądz Horoszewicz miał się przekonać, że grupa *zwiedzionych* jest kilkakrotnie większa niż dzień wcześniej. Zbuntowani parafianie nie chcieli słuchać odezwy księdza *w przedmiocie wyprowadzania z błędu [...] okazania mylności obietnic jakoteż utwierdzenia w wierze katolickiej i zaczęli wychodzić z cerkwi*. Duchowny poszedł za nimi, prosząc by zgromadzili się wokół niego, *ale wielu nie słuchało*, nie zatrzymując się i rozechodząc do domów. Pozostali zaczęli krzyczeć: *Tonący brzytwy się chwyta! i Żydem zostanę, abym miał sposób do życia!*, nie zważając ani na argumenty księdza, ani na obecność przedstawiciela władz⁴⁸. Sytuację w parafii pogarszała poważna choroba pozostającego na plebani księdza Bojarskiego, który nie był w stanie (również dosłownie) przeciwstawić się grożącym zamieszkom. Proboszcz mógł tylko upoważnić swojego zastępcę do spisania i wysłania raportu do Chełma, co ksiądz Horoszewicz uczynił⁴⁹.

⁴³ Tamże, k. 40-40v. Według akt rosyjskich związanych z przejmowaniem parafii babickiej przez prawosławnych duchownych gospodarze mieli poprosić Faustyna Braziewicza o sporządzenie spisu tych (APL, ChKGK, sygn 284, k. 2-3), którzy chcą powrócić do pradiadowskiego obrządku (czyli prawosławia) i mieć własną prawosławną parafię z duchownym oraz osobnej deklaracji wierności wobec obrządku grecko-rosyjskiego (APL, ChKGK, k. 4-5). Na pierwszej liście widnieje 27 osób, na drugiej już 102 (tylko mężczyzn) z rodzin m.in. Pirogów, Rahuliczów, Dubiców, Parnaków, Senyków, Fyków i Szłodów.

⁴⁴ Tamże, k. 40v.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, k. 40.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, k. 55.

⁴⁹ Tamże.

Pismo to z kancelarii konsystorza trafiło do rąk biskupa Szumborskiego, który po zapoznaniu się z nim wystosował do administracji dóbr Ordynacji Zamojskiej prośbę o *zaradcze środki dla uchylenia złego we wsi Babice*⁵⁰. Hierarcha podkreślał, że ani jego list pasterski skierowany do tamtejszych włościan *dla wyprowadzenia jednych z błędu, a drugich utwierdzenia w wierze katolickiej, ani nauki xa Ignacego Horoszewicza [...] dawane obłąkanym nie przyniosą skutku*, jeżeli nie zostaną wsparte⁵¹ *przez samego JW. Dziedzica i Kollatora*. W związku z tym biskup oczekiwał, iż *Szanowna Administracja zaleci Zastępcy Wójta Gminy Tamecznej, aby na tę wioskę, obecnie podburzoną, miał baczne oko, nie dopuszczał schadzek tak po domach jako też austeriach i wzbraniał przystępu poduszycielom zwłaszcza, iż to wypływa z przepisów rządowych i policyjnych*⁵². Ponadto, zdaniem biskupa, Ordynacja – *dla przekonania [...] ubogiej i ciemnej prostoty, nie mogącej zgłębić Wysokich tajemnic Wiary, zapewniających szczęśliwość wieczną, karmiących się tylko ludzką doczesnością, którą im podżegacze obiecują – mogłaby zwolnić chłopów z należącej się opłaty lub też rozłożyć [ją] na czas dłuższy, dla przekonania ich i utwierdzenia, że bez obrazy sumienia w potrzebie mogą znaleźć nad sobą politowanie*⁵³. Dla uwiarygodnienia swojej prośby biskup dołączył do niej odpis raportu księdza Horoszewicza⁵⁴.

Chełmski hierarcha napisał również, wspomniany wcześniej, list pasterski skierowany do parafian wsi Babice⁵⁵. Powołując się na zapisaną w Piśmie Św. troskę o powierzona duchową „trzędę”, apelował do włościan, którzy *dobro doczesne tego świata przedkładają nad swoje zbawienie, pragnąc oddalić się z zagrody i owczarni, porzucając wyznanie, w którym urodzili się, wychowali i wyrosli na syny Boże*. Dlatego też otrzymana *wiadomość o złych chęciach i zamiarach* tych, którzy chcą zdradzić *ojczyste wyznanie [...] napelniła [go] srogą boleścią i smutkiem*⁵⁶. Zamiarom buntowników hierarcha przeciwstawił postawę przodków, pochowanych na miejscowym cmentarzu, którzy nigdy nie pomyśleli nawet o porzuceniu swojego wyznania⁵⁷. Biskup pytał retorycznie: *Brakowało Wam i dzieciom Waszym na posłudze duchownej kiedy w tej naszej owczarni? Czy łaknęliście i nie nakarmiono was Ciałem najdroższym Chrystusowym i słowem Bożym? [...] Czyliż odmówiono posługi waszym chorym [...] czy zmarli wasi [...] nie znaleźli przyzwoitego pogrzebienia?*⁵⁸; przestrzegał przed gniewem Bożym, który spada na ufających ludziom *zastawiają-*

⁵⁰ Tamże, k.41-41v.

⁵¹ *Aby tem mocniej działały na umysł i serce tak rozpaczających, jako też chwiejących się poduszyczenia trafiającego w ich przekonania włościan*, (tamże, k. 41).

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, k. 41 v.

⁵⁴ Wspomina o tym na początku listu (tamże, k. 41).

⁵⁵ Datowany na 8/20 stycznia 1842, nie wiadomo kiedy odczytany.

⁵⁶ APL, ChKKGK, sygn. 283, k. 42.

⁵⁷ *Mogłóż to kiedy paść na myśl Waszym ojcom, Waszym przodkom iżby się odstąpili tego wyznania wiary Ś. W którym zrodziliście się, wychowali i przysięgli Bogu na chrzcie Ś. wytrwać do zgonu Waszego!* (tamże, k. 42).

⁵⁸ Tamże, k. 42v.

*cym sidła, bowiem przyrzekają oni to, czego nie są w stanie dotrzymać [...] żartując z Waszej prostoty. obiecują wam urojoną wolność!*⁵⁹ – tym samym przekonywał wahających się, że zmiana wyznania byłaby nie tylko zdradą Boga, lecz również *Cesarza i Króla*, jednakowo szanującego wszystkie wyznania w swoim państwie oraz wypowiedzeniem wierności wobec dziedzica, w tym wypadku hrabiego ordynata Zamoyskiego⁶⁰. Biskup przekonywał też, że dziedzic *daleko więcej może pozyskać względów [...] i pewniejsze laski u władcy niż ci, którzy obietnicami [...] ludzq*. List zakończył apelem: *Zapozygam ja was na Sąd Boski! Zaklinam na wiarę Ojców waszych! Na zbawienie Wasze! Bądźcie stałemi, bądźcie wiernemi Bogu, Cesarzowi i ulegli Panom Waszym [...] od tego zawisło i szczęście wasze tak wieczne, jak i doczesne. Posłuchajcie mnie [...] Pasterza waszego, zbawienia dusz Waszych pragnącego [...] starca nad grobem stojącego*⁶¹.

Prawdopodobnie słowa te nie spotkały się z odzewem i nie skłoniły babickich parafian do zmiany ich postępowania. W następnym raporcie⁶², tym razem adresowanym bezpośrednio do biskupa, ksiądz Horoszewicz ubolewał nad postępem zła, *które czyhające jak zwierz wsi chciwy [...] nieostrożnych przez podstępne obietnice i podmowy nieprzyjazny nam duchowny zapalił*. Podzielił się też obawą czy podoła obowiązkowi *przekonania obłąkanych* kierując się tylko swoim niewielkim doświadczeniem i poradą chorującego proboszcza. Jednocześnie zadeklarował dalsze przekonywanie parafian do pozostawania przy swojej wierze przez ciągle, nawet natrętne, pouczanie i przemawianie do ludzi w cerkwi lub w ich domach. Miał też zamiar *uprosić chłopów aby znowu jechali do Luchowa i [...] tam już z nimi będąc, przy nich dowieść, iż co tamten obiecuje jest fałsz, oszukanie*. Wyraził także nadzieję na szybkie rozwiązanie przez ordynację sprawy czynszów, gdyż *przy upowszechnionym pijaństwie i złodziejstwie* chłopci nie byłiby w stanie regularnie płacić podwyższonych składek, co mogłoby stać się początkiem buntu – przeciw władzy duchownej i świeckiej – na całym obszarze Ordynacji⁶³.

Trzy dni później ksiądz Horoszewicz pisemnie zrelacjonował biskupowi śledztwo przeprowadzone przez komisarza obwodu zamojskiego czterech chłopów, którym prawosławny duchowny obiecał uwolnienie od ciężarów finansowych pod warunkiem zmiany przez nich wyznania. Na jego polecenie miano zebrać 140 podpisów pod deklaracją przejścia na *obrzędek grecko-rosyjski*. Po kolejnych przesłuchaniach okazało się jednak, że wiele osób nie było obecnych przy zapisach, a ich nazwiska podyktowali inni. Takich *pozornie zapisanych* – relacjonował ksiądz Horoszewicz – było przynajmniej kilkunastu, jednakże, z powodu lęku przed zemstą sąsiadów, *oprócz kilku komorników [...] jawnie nikt nie zadeklarował się być stałym*⁶⁴.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, k. 42v.-43.

⁶¹ Tamże, k. 43.

⁶² Datowanym na 9/21 stycznia 1842 r.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże, k. 47-47v.

Natomiast inni włościanie *śluchają nauk z zimną obojętnością a nawet uśmiechem świadczącym o pustocie i mocnem namówieniu*⁶⁵.

Dzieląc czas między obowiązki związane z zastępowaniem proboszcza w Babicach i posługą wikariusza w Różańcu ksiądz Horoszewicz dowiedział się, że ks. Gintowt obiecał *różanieckich gospodarzy od mesznego kościołowi tarnogrodzkiemu przez parafian g. u. oddawanego uwolnić pod wiadomym warunkiem*⁶⁶.

Tymczasem władze rosyjskie, reprezentowane przez komisarza obwodu krasnostawskiego, delegowanego przez gubernatora lubelskiego⁶⁷, postanowiły przekonać się „naocznie” o liczbie osób deklarujących zamiar zmiany obrządku oraz o istotnych powodach i chęciach podjęcia tego kroku. Komisarz *po zebraniu się znacznej liczby włościan odczytał głośno listę przy deklaracji przez nich podaną*⁶⁸. Następnie delegat gubernatora zapytał zgromadzonych: „Czyli życzyście sobie mieć księdza grecko-rosyjskiego i przyjąć to wyznanie?”, na co [chłopi] odpowiedzieli „zyczymy”, a spytani „Czyli macie jakie krzywdy od Ordynacji Zamoyskiej i może z tych powodów chęci wasze objawienie?” jednogłośnie odpowiedzieli: „Nie mamy i dla tego tylko chcemy tego, że nam się taż religia podobała.” Ksiądz Horoszewicz ubolewał nad tym, że nie został wezwany na to zebranie, gdyż miał zamiar oprotestować deklaracje chłopów – znacznie lub zupełnie sprzeczne z tym, co usłyszał dzień wcześniej pod przysięgą⁶⁹.

Dokładniejsze wyobrażenie o babickich zdarzeniach z przełomu 1841 i 1842 r., dają zeznania wspomnianego wcześniej diaka Jacentego Horosiewicza złożone przed biskupem Szumborskim, który przejęty otrzymanymi raportami o niepokojach w Babicach, osobiście⁷⁰ przybył do *podburzonej wsi*⁷¹. Diak – zapytany o istotnej przyczynie *zaszłych świeżo w tutejszej parafii niespokojności i co by takowe*

⁶⁵ Tamże, k. 47v.

⁶⁶ W związku z tym postanowił podjąć odpowiednie kroki w pewnej nadziei, iż wkrótce zaspokoić się dadzą przez łatwe zniesienie mesznego, bez żadnego tytułu na nich włożonego przez ordynacją po regulacji gruntu w 1822 r. (tamże, k. 7v). Nie wiadomo czy duchowny rzeczywiście podjął te starania i jaki był ich, ewentualny efekt.

⁶⁷ Babice należały do okręgu zamojskiego, prawdopodobnie władzom delegującym „neutralnego” urzędnika zależało na pozorach bezstronności.

⁶⁸ Odpis tej listy ks. Horoszewicz przesłał biskupowi, wymienionych jest tam 111 nazwisk *deklarujących się na obrządek gr. ros.* oraz 34 gospodarzy niezdecydowanych – *lepiej się mających i spokojnych*. Przy nazwiskach pierwszej części deklaracji ks. Horoszewicz umieścił swoje adnotacje dotyczące osób zmarłych 4 i 5 lat wcześniej (2 osoby) bądź odsiadujących wyrok w więzieniu (2 osoby), a mimo to zapisanych. Na liście znalazło się oprócz tego 14 osób zapisanych dwu- lub trzykrotnie, jeden gospodarz obrządku łacińskiego, jeden zbiegły ze wsi dwa lata wcześniej, a także 11 osób, które nie były obecne przy tworzeniu listy, a zapisał je ktoś inny. W pierwszej części listy pojawiają się najczęściej nazwiska Rybałt, Fyk, Krawiec, Korżak, Szłód, Szłodzik, Kaczkowski, Piróg, Senyko, Parnak, Mociak, Dubica i Rahulicz – byli to przedstawiciele najliczniejszych rodzin we wsi. Przy żadnej osobie nie ma adnotacji „z rodziną”, „z żoną i dziećmi”, co może, choć nie musi świadczyć, że bliscy buntowników pozostali przy swoim wyznaniu (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 49 -49a)

⁶⁹ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 48

⁷⁰ W towarzystwie sufragana – ks. bp. Jan Teraszkiewicza i ks. Antoniego Hryniewieckiego – oficjała diecezji.

⁷¹ 24 stycznia/5 lutego 1842 r. (APL, ChKGK, sygn. 27, k. 12; APL, ChKGK, sygn. 283, k. 50).

*sprawilo*⁷² – opowiedział o *niepokojach* wśród gospodarzy związanych z przegranym procesem o czynsze. Nie uwierzyli oni w zapewnienia Ordynacji o rozłożeniu opłat na raty⁷³. Dlatego też dwaj z nich – Konrad Rybałt i Jerzy Fyk – przybyli 24 grudnia, w Wigilię Bożego Narodzenia obrządku łacińskiego⁷⁴, do domu diaka, żądając wydania im przechowywanych na plebanii *praw na zasadzie których prowadził się proces z Ordynacją*⁷⁵. Na pytanie diaka: *Co myślicie z temi prawami jeszcze zrobić*, mieli odpowiedzieć: *Oto myślimy udać się po radę jeszcze do Luchowa*. Podczas krótkiej wymiany zdań Horosiewicz dowiedział się, że z wymienioną dwójką gospodarzy mają jechać także Teodor Dubica. Wówczas postanowił pojechać z nimi⁷⁶. Następnego dnia, zgodnie z tą umową, wszyscy czterej, jeszcze przed świtem, udali się do luchowskiego kapłana⁷⁷. Ten zaś, wysłuchawszy ich, miał powiedzieć: *o nic bardziej starać się nie trzeba, jak o to jedynie abyście dopraszali Wysokiego Krajowego Rządu iżby wam przysłał takiego księdza jak ja, a ten potrafi się za wami w urządzie wstawić i wyjednać dla was wszystko, wiecie wszakże, że teraz jest Rząd Rossyjski, który dla swoich niczego nie odmawia*. Później pokazał im cerkiew i zaprosił na nieszpory, oni jednak pojechali do domów, a krótki pobyt w Luchowie *nie pociągnął za sobą żadnego skutku*⁷⁸. Półtora tygodnia później Dubica, Rybałt i Fyk ponownie pojawili się na plebanii. Przynieśli ze sobą list napisany w Dzikowie, w Galicji, adresowany do księdza Gintowta. Mieli zamiar dostarczyć pismo luchowskiemu kapłanowi. Zdenerwowany ich najściem diak miał im powiedzieć: *róbcie sobie co chcecie, ja o niczem nie chcę wiedzieć*⁷⁹. Dwa dni później, w wigilię obrządku greckiego do wsi przyjechał były strażnik Braziewicz i w *karczmie zabawiał się z zebranymi mieszkańcami Babic i jak sami obecni zebrani oświadczają, udawszy się z niemi po zabawie do Jerzego Fyka tam odbierał podpisy tych wszystkich, którzyby oświadczyli chęć przejścia na obrządek grecko-rossyjski podpiwszy sobie pierwszej, a dnia trzeciego potem spisywał ochotników do odmiany wyznania Daniel Korżak, syn Bazylego Korżaka mający lat około 14tu*⁸⁰. Później Rybałt Kondrat i inni *chwalili się, jako ksiądz Gintowt obiecał im wyjednać uwolnienie od niektórych podatków i inne swobody, tudzież, że dostaną po złotych polskich sto, jeżeli się zdeklarują i zdecydują na zmianę wyznania*⁸¹. Słowa Jacentego Horosiewicza potwierdziło kilku wezwanych przedstawicieli gromady⁸².

⁷² APL, ChKGK, sygn. 283, k. 50.

⁷³ Tamże, k. 50v.

⁷⁴ 12 grudnia w kalendarzu juliańskim.

⁷⁵ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 51.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Później diak dowiedział się, że z listem tym chodzili do Luchowa Jerzy Fyk i Kazimierz Saduń (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 51).

⁸⁰ Tamże, k. 51v.

⁸¹ Tamże. W tych zeznaniach jedyny raz pojawia się „wątek korupcyjny”.

⁸² Tamże.

Krótki pobyt biskupa Szumborskiego w Babicach przebiegł w atmosferze niepokoju, *provokowanego przez* [niektórych] *włościan* – o czym wspominał, zarówno w cytowanym protokole zeznań diaka, jak i w późniejszym liście do prawosławnego metropolity warszawskiego i nowogrodzkiego – Nikanora⁸³ oraz w osobistych notatkach z czasu żałoby po śmierci księdza Bojarskiego⁸⁴. Nie jest przy tym do końca jasne czy wiadomość o odejściu proboszcza Babic zastała biskupa w Chełmie, co sugeruje jego dziennik⁸⁵, czy też w drodze do zbuntowanej wsi, o czym może świadczyć początek protokołu⁸⁶. Nie jest też jasne czy duchowny bardzo długo i obłożnie chorował, a jego zgon przyspieszyły wiadomości o postępowaniu parafian, czy też sami włościanie w jakiś bezpośredni sposób przyczynili się do jego zejścia. Niczego nie wyjaśniają tu słowa biskupa, o tym, że widząc ciało zmarłego księdza *powziął bolesne a niewątpliwe przekonanie, że tenże zgasł w Bogu kapłan padł ofiarą zaszyłych w powierzonych sobie parafii niespokojności*⁸⁷. Odprawivszy mu pogrzeb, z grupą towarzyszących księży dwóch obrządków, biskup Szumborski udał się na plebanię, gdzie przebywał do wieczora. Następnego dnia odprawił nabożeństwo w cerkwi babickiej *z nauką do parafian zachęcając ich, aby się trzymali wiary i wyznania katolickiego*,⁸⁸ a 7 lutego pojechał *z takąż nauką do Tarnogrodu*⁸⁹.

We wspomnianym liście do metropolity prawosławnego biskup Szumborski dokładnie zrelacjonował wydarzenia w Babicach (miejscu *pełnym niepowodzeń i występków*), w tym swój pobyt w tej miejscowości. Chełmski hierarcha pisał także, iż dowiedział się, że ksiądz Bojarski *schodząc z tego świata wyrzekał, że przyczyną i przyspieszeniem śmierci jego były pobuntowane umysły jego parafian*⁹⁰. Potwierdziło to, według biskupa, przeprowadzone na miejscu śledztwo, które ujawniło nie tylko – w celu skłonienia do porzucenia wiary – składanie chłopom obietnic umorzenia długów i podatków, lecz również szantaż, straszenie sprowadzeniem wojska

⁸³ Z 7/19 lutego 1842 r. (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 60-61v).

⁸⁴ Z dziennika biskupa Szumborskiego: *Z powodu śmierci ś. p. Michała Bojarskiego dziekana tarnogrodzkiego, kanonika chełmskiego, proboszcza Babic, jako też z okoliczności rozruchów religijnych w tym dekanacie rozszerzających się i na jedność świętą z Kościołem rzymskim powstających, przez x. Gintofta kapłana nieprzyjaciela unii św. podżeganych, a przez gubernatora lubelskiego Albertowa protegowanych [...] wyjechałem dnia 3 lutego w dekanat tarnogrodzki* (APL, ChKGK, sygn. 27, k. 12)

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Biskup żałował, że nie mógł spotkać się z tarnogrodzkim dziekanem, którego *zastał już na katafalku* (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 50).

⁸⁷ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 50. W późniejszych, na poły publicystycznych opracowaniach ks. E. Likowskiego, *Dzieje kościoła unickiego*, s. 368 i J.P. Bojarskiego, *Czasy Nerona*, s. 23, znajdujemy sugestię, u P. Bojarskiego, graniczącą z pewnością, że ksiądz M. Bojarski *poległ* uderzony kamieniem w głowę, gdy przemawiał do zbuntowanych parafian.

⁸⁸ 6 lutego, w obecności biskupa, sporządzono listę osób deklarujących pozostanie przy unii. Znajduje się na niej 36 nazwisk (w tym 22 osoby z rodzinami). Większość z nich to gospodarze i wdowy po gospodarzach, prawdopodobnie jest też na niej kilku komorników. Cztery osoby podpisały się własnoręcznie – diak Jacenty Horosiewicz i troje służących na plebanii (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 107).

⁸⁹ APL, ChKGK, sygn. 27, k. 12.

⁹⁰ Tamże, s. 60.

i zrujnowaniem i z błotem zmieszaniem wsi⁹¹. Smutek i zgorzsenie unickiego hierarchy zwiększał fakt zbierania podpisów w karczmie przy gorzałce, trunku takowym dla chłopstwa, a także to, że inicjatorami, czy wręcz prowodyrami buntu byli przedstawiciele grupy pijaków, lotrów i kryminalistów, na czele z Teodorem Dubicą człowiekiem burzliwego charakteru [...] buntownikiem i pijakiem, który już wcześniej miał zatargi z Ordynacją Zamojską, a tylko dzięki osobistemu wstawiennictwu zmarłego proboszcza uniknął wyrzucenia ze wsi i gospodarstwa⁹². Jedyne kobiety (wszystkie, jak pisał biskup) nie wstąpiły w ślady swoich mężów [...] i zostały przy rodowitem obrządku. Niestety, z tego powodu powstały niezgody domowe, zgorzsenia dzieci i domowników⁹³. Hierarcha pisał też, że widział na własne oczy włościan podzielonych na bandy, organizujących pijatyki i przechwalających się spodziewanymi korzyściami ze zmiany wyznania, grożących tym, którzy nie chcieli się do nich przyłączyć⁹⁴. Jednak to nie wzrastająca demoralizacja chłopów i groźba otwartego buntu najmocniej wstrząsnęła biskupem, lecz zachowanie księdza Gintowta. Przybył on na plebanię babicką w dniu pogrzebu księdza Bojarskiego niby z oświadczeniem grzeczności dla biskupa Szumborskiego i w gronie kilkunastu kapłanów obojga obrządków zjadłszy objat [...] tak śmiało [do biskupa] odezwać: „Ponieważ wielka część parafian babickich przeszła już do wyznania mojego, a miejscowy paroch zszedł z tego świata, wzywam przeto imieniem Rządu, aby klucze od Cerkwi parafii babickiej oddane mi były”⁹⁵. Takowa nierozmyślna Jego odezwa – napisał biskup – lzy z oczów moich wycisnęła, a będąc w duszy i sumieniu moim przekonany, że wyrazy Imieniem Rządu wyrzeczone przez niego znieważyły tenże Rząd, obróciwszy się do kapłanów mnie otaczających, protestowałem się Bogiem, że póki żyć będę sumienia nie zdradzę mojego, na tą nieprawdę i obstawę nie przestanę przy obowiązkach, które mi Sam Bóg i Najjaśniejszy nadał Cesarz⁹⁶. W dalszej części listu biskup Szumborski pytał prawosławnego hierarchę czy dopuszczalna jest tak prowadzona propaganda jednego wyznania kosztem innych, gdyż – według wszelkiej wiedzy i wiary⁹⁷ – dotąd w Cesarstwie Rosyjskim szanowano wszelkie religie, nawet wyznania bałamutne różnych ludów w nim zamieszkujących⁹⁸, szanowano także posłusznych i prawowiernych kapłanów diecezji chełmskiej, którzy w czasie

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, k. 60. Wśród zapisanych znaleźli się m.in. (zaocznie) dwaj odsiadujący wyrok za kradzieże, a siedemdziesięcioletnia matka Dubicy zeznała, że syn rękę swą bezbożną podnosi na nią (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 60–60v).

⁹³ Tamże, k. 60v.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże. Wydarzenie to opisał również, w tajnym raporcie do gubernatora lubelskiego, sekretarz obwodu zamojskiego, cytując (po polsku) słowa biskupa. (APL, ChKGK, sygn. 284, k. 17v.)

⁹⁷ Nie wiadomo czy biskup miał tak małą wiedzę na temat sytuacji (byłych) unitów za Bugiem, czy dość naiwnie długo wierzył w dobre intencje władz państwowych, czy też powodowała nim zwykła grzeczność wobec innego hierarchy.

⁹⁸ Biskup zestawiał ze sobą przykłady plemion syberyjskich, Kirgizów, starowierców i wiary luterskiej, którym prawo państwowe gwarantowało wolność wyznania (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 61v).

rewolucji 1830 r. za wierność i przywiązanie do Tronu mieli cierpieć prześladowanie i więzienie od rewolucjonistów⁹⁹. Do argumentu lojalności i zaniepokojenia tym co usłyszał i zobaczył biskup Szumborski odwoływał się również pisząc, iż *Wysoka Cywilizacja i Oświata [...] rosyjskiego narodu potężnego wiele ucierpieć może z postępowań ludzi, nieumiejących szanować publicznej opinii, które wiek 19ty nie wahają się równać z wiekami dawno upłynionymi prześladowań religijnych*¹⁰⁰. W celu wyjaśnienia wszystkich wątpliwości zaistniałych wokół babickiej cerkwi, a także zapewnienia o lojalności, biskup pragnął spotkać się z namiestnikiem Królestwa Polskiego, i – jak pisał – *upaść do jego nóg*¹⁰¹. Do tego spotkania, jak miało się okazać, doszło dopiero po kilkunastu miesiącach, kiedy nikt z rządu *ani słuchać nie chciał o udzieleniu pozwolenia powrotu do unii*. Biskupowi oświadczono wówczas, że *co się stanie, odstać się nie może, a prawosławia opuszczać i do unii wracać nie wolno*¹⁰².

W czasie gdy unicki hierarcha pisał list (na który miał nie otrzymać odpowiedzi) do Warszawy, administratorem parafii Babice był już ksiądz Horoszewicz. Biskup przekazując mu – oficjalną pisemną nominacją¹⁰³ – pieczę nad parafią udzielił nowo *installowanemu* kilku poleceń i wskazówek. Przede wszystkim: ksiądz Horoszewicz powinien stale przypominać chłopom o ich obowiązkach i posłuszeństwie względem cara i dziedzica ostrzegając, że *podniesienie przeciw temu rokoszu będzie poskromione z pomocą rządu*; powinien też piętnować praktyki i słowa księdza Gintowta, w tym głoszone przez niego wyrażenie się o *lepszości religii wyznania grecko-rosyjskiego*¹⁰⁴ oraz jego *niezgodne z powołaniem postępy, z naruszeniem publicznej spokojności* i starać się by *nie uszły one bezkarnie*. *Jednakże nowemu administratorowi nie wolno odmówić komukolwiek posługi duchownej. Nie wolno też oddawać nikomu kluczy cerkiewnych*¹⁰⁵.

Biskup Szumborski skierował również do komisarza obwodu zamojskiego prośbę o przesłanie odpisów dokumentów dochodzenia w sprawie Babic¹⁰⁶, z których napływały tymczasem kolejne niepokojące wieści. Ksiądz Horoszewicz otrzymał, na początku lutego 1841 roku¹⁰⁷, pisemny zakaz księdza Gintowta (kurtuazyjnie nazwany *uwiedomieniem*) pełnienia posługi wśród zmieniających

⁹⁹ APL, ChKGK, sygn.283, k. 61v.. Nie wiadomo na jakich przesłankach, poza deklarowaną osobistą lojalnością biskupa, opierał się ten fragment listu.

¹⁰⁰ Tamże, k. 61.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego*, s. 368.

¹⁰³ 15 II 1842 r.(wg nowego stylu)

¹⁰⁴ Cesarz chce tylko wierności wobec tronu. W czym nas raczył zapewnić Statutem Organicznym, który wielebność Twoja znajdziesz w aktach zmarłego śp. parocha Babic (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 53).

¹⁰⁵ Tamże, k.53-53v.

¹⁰⁶ *Gdzie zbuntowani w większej części włościanie, wśród zalewania się gorącym trunkiem dopuszczają się różnych bezprawioów, dla urojonych pretensji do JW. Hrabiego Ordynata [...] wyrzekając się swego wyznania* (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 55).

¹⁰⁷ Czyli 27 stycznia według kalendarza juliańskiego.

wyznanie¹⁰⁸, na co (równie grzecznie) odpowiedział, że nie może *odstąpić* od tego, co nakazuje mu prawo i obowiązek, tym bardziej, że wiele osób wciągnięto na *wiadomą listę* [...] *pod osobistą nieobecność*. Wyraził też nadzieję, że liczni *mamieni obietnicami* i straszeni włościanie, mając stałą opiekę swojego duszpasterza, powrócą do rodzimego wyznania¹⁰⁹. Dzięki temu nie powtórzą się, uważał administrator, gorszące i nieprzyjemne sytuacje sporów o udzielanie ślubów czy grzebanie umarłych¹¹⁰.

Również władze świeckie wystosowały pismo¹¹¹ do ks. Horoszewicza w sprawie zaprzestania jego praktyk. Tym razem jednak chodziło o – rzekome – *czynienie obelg włościanom wsi Babic*. Dlatego też, ostrzegał komisarz obwodu zamojskiego, ksiądz powinien dostosować się do poleceń burmistrza Tarnogrodu i, wraz z *zastępcą wójta Łukowy*, zaprzestać nachodzenia ludzi w domach. W przeciwnym wypadku, przy jakimkolwiek *najmniejszym uchybieniu czy krzyku* ze swojej strony, unicki duchowny może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej¹¹².

Biskup w odpowiedzi na napływające z Babic, niemal rozpaczliwe pisma, wystosował kolejną prośbę do Ordynacji Zamojskiej, tym razem do jej plenipotentą, o podjęcie jakiegokolwiek działania mogącego powstrzymać dalszą demoralizację chłopów, albo wpłynąć na zmianę postępowania władz państwowych, które zamiast przeciwko *rokoszanom* występują przeciw gminie i probostwu unickiemu¹¹³.

O tym, że ksiądz Gintowt mógł, mając co najmniej ciche poparcie władz administracyjnych Tarnogrodu, Luchowa i obwodu zamojskiego oraz własnych duchownych zwierzchników, czuć się w Babicach coraz pewniej¹¹⁴, świadczą kolejne raporty księdza Horoszewicza do biskupa Szumborskiego¹¹⁵. Prawosławny duchowny, mając coraz bardziej widoczne poparcie części wsi (oficjalnie deklarującej *trzymanie się* razem), wykorzystując skłócenie rodzin, ciągle wyśmiewanie lub zastraszenie wahających się oraz wspomniane wcześniej obietnice, zaczął *mieszać się* w uprawnienia

¹⁰⁸ Powoływał się przy tym na reskrypt (rozporządzenie) w tej sprawie wydany 19/31 I 1842 r. (zob. APL, ChKGK, sygn. 283, k. 57-57v).

¹⁰⁹ Tamże, k. 56-56v.

¹¹⁰ Niewiele brakowało by doszło do takiej sytuacji. Pewna *kobieta, pod bytność Jaśnie wielmożnego Pasterza była opatrzona sakr. ŚŚ, zmarła tegoż dnia* – relacjonował ks. Horoszewicz – i już *przez Xa Gintowta miała być chowaną, ale udałem się do niego z dowodami, które wyrozumiawszy pretensji do chowania zaniechał* (tamże, k. 56v).

¹¹¹ 21 stycznia/5 lutego 1842 r.

¹¹² APL, ChKGK, sygn. 283, k. 58-58v.

¹¹³ Tamże, k. 59-59v. Znamiennie, że biskup napisał o *urojonych i jakoby doznanych* krzywdach włościan, co może świadczyć o deklaracji, nie wiadomo, czy spełnionej, obniżenia czynszów (tamże, k. 59v).

¹¹⁴ Początkowo rozważano przyłączenie Babic do Luchowa, o czym może świadczyć pismo konsystorza (14/26 II 1842) do ks. Gintowta z pytaniami o odległość między miejscowościami, liczbę wiernych, stan techniczny cerkwi i uposażenie probostwa (APL, ChKGK, sygn. 284, k. 6-6v. Po otrzymaniu odpowiedzi o dużej odległości (12 wiorst) między Babicami i Luchowem oraz wystarczającej liczbie osób wschodniego obrządku w Babicach i Różańcu (145 + 65), a także informacji o wysokim dochodzie (824 zł) zrezygnowano z tego (tamże, k. 7v.-8).

¹¹⁵ Z lutego i marca 1842 r.

duchownego unickiego sprawując posługę bez jego wiedzy i zgody¹¹⁶, nie reagując na *najuprzejmniejsze prośby* ze strony administratora – tak ustne, jak i pisemne – aby przestał to czynić¹¹⁷. Posług tych udzielał ksiądz Gintowt bezpłatnie, *wbijając we włościan przekonanie*, że opłaty nazywane ofiarą były są *wymysłem* duchownego unickiego i *robieniem trudności*¹¹⁸. Łamiąc postanowienia Statutu Organicznego oraz prawa kanonicznego duchowny z Luchowa udzielił dwóm wdowcom ślubów *bez zapowiedzi [...] bez metryki, bez przekonania się o chrzcie i letniości panien równie o śmierci pierwszych żon wdowców*¹¹⁹. Innym razem pochował małoletniego Marcina Daćkę i Mariannę z Sajów Zawitaszową po upływie zaledwie 7 i 10 godzin od ich zgonów¹²⁰. Zmarła kobieta została pochowana przez księdza Gintowta wbrew jej woli, wyrażonej w obecności brata, matki i innych świadków, w czasie swojego pobytu u bliskich w Różańcu¹²¹. Na krótko przed śmiercią wysłała brata do księdza Horoszewicza, aby ten udzielił jej ostatnich sakramentów. Jej bliscy mówili później, że wielokrotnie skarżyła się im na wciągnięcie jej na *wiadomą listę* bez jej wiedzy, tylko dlatego, że jej mąż *odmienił wyznanie*¹²². Administrator przybył do Babic już w trakcie pogrzebu odprawianego przez księdza Gintowta i *zawezwał go do przerwania ceremonii*. Gdy to nie przyniosło efektu ksiądz Horoszewicz zaczął mu cytować z pamięci, a później również czytać, artykuły Statutu Organicznego zapewniające wolność wyznania w Królestwie Polskim. Gintowt miał na to odpowiedzieć: *Mąż chce, więc ją pochowam*. W tej sytuacji ksiądz Horoszewicz musiał ustąpić. Kiedy wychodził z cmentarza, dogonił go Aleksy Saja, brat zmarłej i obiecał, że sam opłaci koszty pogrzebu¹²³. Innego dnia *JX Gintowt był przyczyną nieporządku w cerkwi, bo skłonił włościan aby ofiary, które [...] zwykli przynosić przed mszą trzymali ukryte*, aby po Mszy Św. i procesji na cmentarz mógł *ofiary sobie zabrać*¹²⁴. W tym celu wysłał swojego diaka i kilku chłopów pod furty, by namawiali ludzi do zatrzymywania datków do końca nabożeństwa¹²⁵. Widząc to ksiądz Horoszewicz zaczął przekonywać włościan, że *sprawując ofiarę za przodków ich prawowiernych [...] ma słuszne prawo oczekiwać datków po jej zakończeniu*, gdyż zastępuje tu proboszcza otrzymującego *nagrodę*, a nie wikariusza modlącego się

¹¹⁶ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 64v.-65.

¹¹⁷ Tamże, k. 65v -65.

¹¹⁸ Tamże, k. 65-65v.

¹¹⁹ Tamże, k. 65v -66.

¹²⁰ Tamże, k.66.

¹²¹ *Zeznała, iż pragnie być wierną rodowitej Cerkwi i zapisana na listę tej wierze przychylną* (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 66v).

¹²² Tamże, k. 66v.

¹²³ Tamże, k. 70. Ksiądz Horoszewicz nadmienił także, iż z braku odpowiedniej ilości miejsca lub (co bardziej prawdopodobne) pozwolenia *duchowny innego wyznania* grzebie ciała nie przy cerkwi, ale na prowizorycznym *cmentarzu w polu, bez porządku*.

¹²⁴ Tamże, k. 69.

¹²⁵ *Doniesiono mi –* pisał administrator – *że przy furtach oparkanieniu stoją namawiający do tego. Zapytałem diaka luchowskiego co znaczy chorągiew do cerkwi przyniesiona i ten zamiar mi odkrył* (tamże, k. 69).

bez wynagrodzenia¹²⁶. Postanowił też poczekać na kapłana z Luchowa *zostawując czas do naradzenia się z nim*. Ten jednakże nie chciał z nim rozmawiać, ale *z ludem swoim poszedł na cmentarz w polu z procesją i ofiarą*. Wobec tego ks. Horoszewicz udał się do cerkwi, gdzie odprawił mszę dla swoich wiernych¹²⁷.

Parafia babicka stała się zatem miejscem kuriozalnej sytuacji: dwóch księży, przedstawicieli dwóch wyznań, uważało się za jej prawowitych gospodarzy i duszpasterzy – odprawiało nabożeństwa i udzielało sakramentów. Jeden z nich był administratorem z „nadania” władz carskich¹²⁸ o czym nie wiedział drugi, działający na mocy prawa nadanego mu przez miejscowego biskupa¹²⁹. Ksiądz Horoszewicz miał się jednak coraz częściej przekonywać, że władza państwowa stoi po stronie jego oponenta. Tak było m.in. 4 marca 1842 roku¹³⁰, kiedy do parafii osobiście przybył gubernator lubelski, gen. Albertow w towarzystwie m.in. komisarza obwodu krasnostawskiego, burmistrza Tarnogrodu, ks. Gintowta i inżyniera gubernialnego. W ich obecności zgromadzeni w domu Teodora Dubicy chłopci, *ośmieleni obietnicami* jeszcze raz potwierdzili chęć zmiany wyznania – deklarując przy tym całkowitą lojalność wobec cara i dziedzica – *byleby Księdza i Cerkiew mieli*. Skarżyli się także na administratora, twierdząc *iż jakoby zmusza ich do powrotu do dawnego obrządku, co według nich jest prześladowaniem*. Gubernator, po wysłuchaniu ich zeznań, obiecał im pomoc w budowie nowej cerkwi. Ksiądz Horoszewicz – relacjonujący to wydarzenie w raporcie do biskupa – odmówił podpisania protokołu z zebrania i przesłuchań *wiedząc, że włościanie [...] prawdę ukrywają*¹³¹.

Nowe relacje o sytuacji w Babicach skłoniły biskupa do napisania skargi do namiestnika Królestwa Polskiego¹³², na nadużycia jakich, według tego, co hierarcha widział i czego zdążył się dowiedzieć, dopuścił się ksiądz Gintowt. Biskup opisał również *niespokojności* i odstępstwa *od prawowitej wiary* spowodowane działaniami prawosławnego duchownego¹³³. Nie znając szczegółów, ani motywów wizyty gubernatora w Babicach, biskup Szumborski wysunął przypuszczenie, że wszystko, co czynił ksiądz Gintowt jest jego samodzielnym działaniem – ponieważ *szczupłe dochody* z Luchowa okazały się dlań niewystarczające, *swoją parafią umyślił pomnożyć i rozszerzyć* kosztem innego duchownego¹³⁴. Jednocześnie niepokój biskupa budziła postawa właściciela Luchowa¹³⁵ wobec mieszkańców tej wsi, którzy *poznawszy swą płochość* chcieli wrócić do swojego dawnego wyznania i modlić się w cerkwi tarnogrodzkiej. Uniemożliwiono im to stawiając przy drodze warty, a także grożąc

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ APL, ChKGK, sygn. 284, k. 9-12v.

¹²⁹ Tamże, sygn. 283, k. 53-53v.

¹³⁰ 20 lutego 1842 r. według kalendarza juliańskiego.

¹³¹ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 68-68v.

¹³² 25 lutego/9 marca 1842 r.

¹³³ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 73-73v.

¹³⁴ Tamże, k. 73v -74.

¹³⁵ Generała Smirnowa.

*karami cielesnymi i sztrafami pieniężnymi*¹³⁶. Dlatego też biskup zwracał się z *pokorną prośbą* do namiestnika o zapobieganie *dalszym nadużyciom*¹³⁷. Odpowiedzi nie uzyskał. Mógł się natomiast przekonać, z lektury kolejnych raportów administratora, że sytuacja w Babicach i okolicy staje się coraz bardziej napięta. Pod koniec marca, kilka dni po wizycie gubernatora, Teodor Dubica, jeden z prowodyrów zająć, przywłaszczył sobie 3,5 korca hreczki i 8 garnców owca¹³⁸ z magazynu brackiego¹³⁹, *tu-dzież skarbonę cerkiewną*, w której znajdowało się 40 złotych – również należąca do bractwa, którego był wcześniej prowizorem¹⁴⁰. Kiedy ksiądz zażądał wydania sobie klucza do skarby i przekazania ziarna innej osobie *wspomniany Dubica zuchwale stawiając się odmówił*, twierdząc, że *exekucją nie jest zmuszony*¹⁴¹. Tego samego dnia nieznani sprawcy zdemolowali dom Jerzego Zimnego (aktualnego prowizora), a jego samego pobili za to, iż *powiedział* księdzu o ziarnie i kluczach. Gospodarz Jacency Howsz został natomiast, za *chęć powrotu do rodzimej wiary* pobity przez sąsiadów, a następnie, pod naciskiem władz guberni, *wydalony z Ordynacji*¹⁴². Kilka dni po tych zajściach ksiądz Gintowt, wbrew wyrażonej woli, pogrzebał kolejnego włościanina¹⁴³ i z pomocą *Fedka Dubicy, całą wsią rządzącego* przywłaszczył sobie ofiary pieniężne i *chleby zaduszne* przeznaczone dla wdowy i sierot¹⁴⁴.

Na przełomie marca i kwietnia 1842 r., niemal równoległe do raportów księdza Horoszewicza, zaczęły napływać do biskupa wezwania (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz władz guberni)¹⁴⁵ do przekazania cerkwi babickiej *ze wszystkim tem, co do nie należy* [...] *Wschodniemu Prawosławnemu Kościołowi*, z powodu *objawionego przez greko-unitów życzenia* zmiany wyznania¹⁴⁶. Biskup dwukrotnie¹⁴⁷ odwoływał się od nich, tłumacząc, że nie może oddać cerkwi *obce-mu*, wiedząc, iż wiele osób nie zadeklarowało przejścia na prawosławie¹⁴⁸. W odpowiedzi generał-gubernator nakazał hierarsze wyznaczenie *deputata* ze strony jego diecezji¹⁴⁹ do asystowania przy *zgodnej z wolą Najjaśniejszego Pana*¹⁵⁰ windykacji

¹³⁶ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 73v-74.

¹³⁷ Tamże, k. 75.

¹³⁸ Ok. 452 litrów ziarna.

¹³⁹ Na zasiew jednego z pól, poddzierzawianych bractwu przez proboszcza.

¹⁴⁰ Skarbnikiem.

¹⁴¹ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 79-79v.

¹⁴² Tamże, k. 79 v -82.

¹⁴³ Co oznacza, że nie podjęto żadnych kroków związanych z pozwem cywilnym, złożonym przez biskupa w sprawie *bezpłatnego udzielania posługi* przez księdza Gintowta (APL, ChKGK, sygn.. 283, k.75-75v), nie wszczęto też postępowania karnego przeciwko niemu związanego z grzebaniem umarłych przed upływem 48 godzin od zgonu (tamże, k. 76).

¹⁴⁴ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 85-85v.

¹⁴⁵ 23 marca/4 kwietnia (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 77-77v), 25 marca/6 kwietnia (tamże, k. 78-78v), oraz 27 marca/8 kwietnia 1842 r. (k. 83).

¹⁴⁶ Tamże, k. 77-78.

¹⁴⁷ 26 marca/7 kwietnia i 27 marca/8 kwietnia 1842 r.

¹⁴⁸ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 80v.-81.

¹⁴⁹ 31 marca/12 kwietnia 1842 r.

¹⁵⁰ Nie można wzbraniać powrotu do prawosławnego Kościoła tym, których przodkowi należeli i tegoż jednocześnie dobrowolnie tego żądają (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 91-91v).

cerkwi¹⁵¹. W wypadku odmowy biskup złamie *porządek rzeczy i obowiązujące przepisy*, naruszane już wcześniej *skutkiem nietrafnego postępowania byłego proboszcza obrządku unickiego w Babicach*¹⁵². Tego samego dnia do Babic przybyło dwóch członków komisji egzekucyjnej z ramienia władz państwowych – komisarz obwodu zamojskiego i rachmistrz obwodu lubelskiego – z nakazem oddania cerkwi w administrację duchownemu prawosławnemu¹⁵³. Mieli czekać z rozpoczęciem czynności – raportował ksiądz Horoszewicz – na przybycie delegata biskupiego oraz wyznaczonego nowego prawosławnego księdza¹⁵⁴. Biskup odpowiedział kapłanowi, że *deputata* nie wyśle, gdyż przekazanie cerkwi *innego wyznania kapłanowi*, chociaż zgodne z prawem, jest sprzeczne z sumieniem. Natomiast ksiądz Horoszewicz w zaistniałej sytuacji powinien *tak się zachowywać*, aby nie robić niczego, co sugerowałyby aprobatę dla decyzji władz. Nie powinien też gwałtownie protestować, ani *dopraszać się* niczego oprócz *śluszných pretensji dla wynagrodzenia pozostałym sierotom* czyli żonie i dzieciom poprzednika¹⁵⁵.

Oczekiwanie na biskupiego delegata trwało ponad tydzień¹⁵⁶. Jeszcze przed nadejściem oficjalnej odmowy wyznaczenia go przez biskupa¹⁵⁷ – rozpoczęto procedurę przejmowania cerkwi z *apparata*mi, *księgami*, *budynkami ekonomicznymi*, *gruntem*, *szluzebnościami* etc. Początkowo ksiądz Horoszewicz odmawiał delegatom zgody na *przystąpienie do czynności*, jednak okazano mu *dowód, że na termin dzisiejszy ma być delegowany* *żądany od biskupa*¹⁵⁸. Wobec tego, że do wieczora nie pojawił się nikt ze strony hierarchy, ani z Ordynacji delegaci postanowili na nich poczekać na plebanii, natomiast *obecny na miejscu wójt gminy* dostał od delegowanych polecenie postawienia *warty ciągle czuwającej* – dwóch ludzi przy cerkwi i dwóch przy plebanii – oficjalnie do ich pilnowania, *a po szczególe abyśmy gnoju nie wywozili i drzewek owocowych nie wykopywali*¹⁵⁹. Administrator przedstawił delegatom stan beneficjum, w tym *grunt prawie już [...] zasiany lub sprawiany pod zasiew*. Na to rachmistrz miał odpowiedzieć – napisał ksiądz Horoszewicz – *iz Gubernator ustnq dał instrukcję, iz zapłaconem będzie z Rządu za zboża zasiane*. Administrator poinformował też delegatów, że zapłacił wszystkie wymagane przez państwo podatki i daniny¹⁶⁰.

¹⁵¹ *Takowego Najwyższego Rozkazu Gubernator ani na moment wstrzymać nie może* (tamże, k. 91v).

¹⁵² Tamże, k. 91v, 99.

¹⁵³ Tamże, k. 86-86v.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ Tamże, k. 87-88 (list z 3/15 kwietnia).

¹⁵⁶ APL, ChKGK, sygn. 284, k. 39-42v (raporty komisarza obwodu).

¹⁵⁷ Tamże, sygn. 283, k. 93-93v. List biskupa do gubernatora (z 3/15 kwietnia), w którym *z pokorą i uległością, lecz nie bez boleści serca* przyjmuje carski rozkaz, odmawiając jednak stanowczo wyznaczenia delegata do przejmowania cerkwi przez *duchownego innego wyznania*.

¹⁵⁸ 31 marca/12 kwietnia.

¹⁵⁹ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 93-93v.

¹⁶⁰ Tamże, k. 93v.

4 kwietnia¹⁶¹ do Babic przyjechał ksiądz Noskowicz z Brześcia Lit. z diakami z upoważnieniem przez Rząd Gubernialny wydanym [...] *installowania go na parochia Babic*¹⁶² oraz upoważnieniem do *nabycia zboża na zasiew u włościan lub w administracji ordynackiej*¹⁶³. Na mocy tego dokumentu ksiądz Noskowicz miał zastąpić *tymczasowego administratora*, księdza Gintowta¹⁶⁴. Tego samego dnia *wieczorem dostrzegłem* – relacjonował ksiądz Horoszewicz – *że u drzwi cerkwi oprócz ciąglej z gospodarzy warty zawieszono kłódkę [...] drugą, jakiej dotąd nie było*. Dlatego też, następnego dnia rano (w niedzielę) zażądał odpowiedzi *od delegowanych, co by to znaczyło i kto zawiesił, na co odrzekli, że nie wiedzą o tem i że zapewne sami włościanie założyli kłódkę*. Wówczas duchowny oskarżył ich o *czyn gwałtowny*, który uniemożliwia *przystęp do miejsca czci Boskiej*¹⁶⁵. Widząc, że prośba do delegatów o zdjęcie kłódki lub otrzymanie od nich jakichkolwiek wyjaśnień wydaje się niemożliwe, pojechał z wikarym do Różańca, gdzie wyspowiadał 72 osoby i odprawił Mszę Świętą¹⁶⁶. Dzień wcześniej – 4/16 kwietnia – gubernator pisemnie upoważnił wyznaczoną delegację do odebrania cerkwi bez udziału przedstawiciela kurii chełmskiej¹⁶⁷. Nakazał również biskupowi znaleźć *inne pomieszczenie i fundusz dla wdowy po księdzu Bojarskim*, ponieważ kapłan prawosławny *który już przybył na miejsce przeznaczenia jako obarczony liczną familią [...] niebyłby w możności pomieścić się na plebanii z rodziną poprzednika*¹⁶⁸.

Do przejścia cerkwi doszło – w sposób siłowy – 7/19 kwietnia. Tak relacjonował to zdarzenie ksiądz Horoszewicz: *W dniu 7/19 b. m. dano mi znać w Różańcu, że włościanie babicky odbijają Cerkiew tamtejszą. Udałem się z pośpiechem i w istocie zastałem [ich] przy tym uczynku. Kłódki już nie było. Przemówiwszy do nich najłagodniej aby wstrzymali się cokolwiek, a ja sam wkrótce za nadejściem rozkazu odemknę, nie byłem słuchany. WW ni delegaci oddalili się do Łukowy i nie było komu powstrzymać. Przyprawadzony kowal babicki na widok mnie w milczeniu na progu cerkwi siedzącego nie śmiał przystąpić, lecz inni coraz mocniej mnie szkalować*

¹⁶¹ 16 kwietnia w kalendarzu gregoriańskim.

¹⁶² Wyznaczenie księdza Iwana Noskowicza na nowego „swiaszczennika” w Babicach – 18/30 marca 1842 r. (APL, ChKGK, sygn. 284, k. 26-27) oraz Jerzego Iwanowa Zaleskiego na jego diaka (tamże, sygn. 32-32v). W poufnej korespondencji między kancelarią gubernatora, a metropolitą warszawskim przedstawiono ponadto dobre referencje księdza i jego psalmisty związane z ich *bardzo dobrym wykształceniem* oraz dotychczasową pracą na terenie diecezji brzesko-litewskiej.

¹⁶³ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 93-94.

¹⁶⁴ Tamże, k. 93.

¹⁶⁵ Tamże, k. 94-94v. Pod koniec raportu (z 3/15 kwietnia) ks. Horoszewicz sugerował, że cerkiew zamknięto, aby nikt *w nocy nie uwiózł Najświętszego sakramentu* (tamże, k. 97).

¹⁶⁶ Tamże, k. 94, 111. Wśród 72 osób było 37 kobiet, w tym najprawdopodobniej żony „buntowników” z rodzin: Fyków, Dubiców, Szłodzików, Pirogów, Rybałtów oraz mężczyźni, którzy pozostali przy unii m.in. prowizor Jerzy Żimny oraz szantażowana przez sąsiadów rodzina Howszów. Wiele osób sprawiało wrażenie *zastraszonych i niepewnych*.

¹⁶⁷ Na początku kwietnia na plebanię w Babicach dotarł także biskupi nakaz ustąpienia księdza Horoszewicza z parafii (ale nie oddania cerkwi) i pełnienie posługi w Różańcu – datowany 30 marca/11 kwietnia 1842 r. (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 84)

¹⁶⁸ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 95-95v.

i sięgać ku zamkowi przez głowę moją zaczęli, a dwie kobiety ciągnąc mię za ręce. Wtem bić zaczęły kobiety koło cerkwi służącą plebańską, co dla wdowy po śp. plebanie i dziekanie wodę szklanką niosła, i gdy się schroniła za swą panią od razów, uderzyły na nią, ścisnęły i poszturchały panią, a służkę wyciągnęły na stronę za włosy. Na widok skrwawionej sługi i omdlałej na cmentarzu Matki, opuściłem dla ich ratunku drzwi cerkwi i uprzątnąwszy pierwszą, poprowadziłem drugą do mieszkania. Żandarm i urzędnik z obwodu W. Bialski, którzy ciągle dotąd byli na plebanii udali się tam na moje wezwanie, a ja nie szedłem, wstrzymali na chwilę gwałt i wrócili. Wójt gminy Łukowy przybył z polecenia WW Delegowanych dla przekonania się, co by to było i nakazawszy milczenie opuścił nieposłusznych. Po czym w pół godziny dają mi znać, że pizniami drzwi cerkiewne wyważają, poszedłem znowu z żandarmem i W. Bialskim i zastaliśmy dwie piznie, które tak już drzwi odsadzili przez ludzi wyważane, iż ręka wolno by zmieściła się. Żandarm stanął na warcie wstrzymując włóścian. Za przybyciem WW Delegowanych, ponieważ już gwałt został uczynionym i drzwi ledwie że nie zupełnie otworzono, miałem oddać klucze, ale zastawszy drzwi nazad przymknięte, piznie pochowane i reciąż na skubel na powrót zakładamy, gdy mi także żądanego polecenia na piśmie komisarz odmówił, abym pod najsurowszą odpowiedzialnością oddał klucze oświadczając, iż tego uczynić nie mogę, oddaliłem się sądząc, iż urzędników i żandarmerii usłuchają gwałtownicy Domu Bożego, ale w pół godziny potem dały się słyszeć dzwony i w Cerkwi otworzonej gwałtem duchowni prawosławni rozpoczęli nieszpory. Nazajutrz zostałem wezwany do Babici i na okazanie rozkazu gubernatora aby nie czekając na delegowanego od JW. Pana¹⁶⁹ przystąpiono do czynności, gdy już w cerkwi spowiadano, klucze komisarzowi oddałem, a sam do przeniesienia Sanctissimum zabierałem się z ks. Kozłowskim, ale nas do tego nie dopuszczono, gdyż lud ciemny swoim gwałtem zagrażał, przeto 7 osób z pozostałymi przy rodowitem obrządku spożyło, poczem według woli JW. Pasterza przemówiwszy do ludu opuściliśmy cerkiew po Mszy i dziękczynnym nabożeństwie mianem przez duchowieństwo obrz. g. ros.¹⁷⁰ Po „oddaniu” cerkwi ksiądz Horoszewicz uczestniczył jeszcze, chociaż nie miał takiego obowiązku, w zdaniu rzeczy cerkiewnych¹⁷¹, a także sporządził listę pretensji wdowy po księdzu Bojarskim¹⁷².

8/20 kwietnia 1842 r. unicki duchowny, przebywający już w Różańcu, otrzymał od komisarza obwodu zamojskiego polecenie natychmiastowego przekazania ksiąg stanu cywilnego księdzu Noskowiczowi i natychmiastowego udania się do Chełma celem otrzymania dalszego przeznaczenia od biskupa¹⁷³. Ksiądz Horoszewicz odpowiedział, że zarówno jego los (od 10 lat kooperatora w Różańcu), jak i los ksiąg

¹⁶⁹ Czyli od biskupa Szumborskiego.

¹⁷⁰ Raport z 9/21 kwietnia 1842 r., APL, ChKGK, sygn. 283, k. 100-100v.

¹⁷¹ Jednakże dla spokojności, aby nie odpowiadać za ewentualne szkody czy braki, pozostał jeszcze przez pewien czas przy cerkwi objaśniwszy o budynkach i zasiewach (tamże, k. 100v).

¹⁷² Czyli listę ruchomości i nieruchomości należących do rodziny zmarłego parocha (APL, ChKGK, sygn. 283, k. 109-110).

¹⁷³ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 101, 102-102v.

metrykalnych pozostają w wyłącznej gestii biskupa, do której nie wolno *mieszać się* władzom państwowym¹⁷⁴. Unicki duchowny nie podpisał również protokołu zdawczego oddania cerkwi *pod zarząd x. Gintowta*¹⁷⁵, ani protokołu przekazania jej księdzu Noskowiczowi¹⁷⁶. Czynił to na wyraźne polecenie biskupa, który uznał, iż *cerkiew ze sprzętami kapłańskimi, ubiorami i z tym wszystkim co się w niej znajduje mogło gwałtownie odbitą z nadwerżeniem drzwi została i na użytek zabraną była prawosławnych nie może przeto biskup [...] mieszać się w attrybucje innego obrządku duchowieństwa*¹⁷⁷.

Ostatnim „akordem” wydarzeń babickich było przybycie do Różańca 4/16 grudnia 1842 r. – pod nieobecność księdza Horoszewicza, wówczas już administratora parafii różanieckiej – księdza Gintowta i księdza Noskowicza z burmistrzem Tarnogrodu i zastępcą wójta gminy Łukowa. Zapytali oni księdza Kozłowskiego (wikariusza) *o świadectwo i upoważnienie władz do pobytu*, on zaś okazał im żądane dokumenty. Następnie *zwołano parafian i burmistrz oświadczył, iż wolą jest Rządu aby parafianie do najbliższej cerkwi o posługi duchowne udawali się, że zaś jest tu filia parafii babickiej więc akta otrzyma paroch Babic i parafianie należeć do niego będą. Na to jednomyślnie włościanie oświadczyli, iż tego zupełnie nie chcą i że mając sobie od biskupa przesłanego księdza tym się kontentują w miejscu*¹⁷⁸. Wobec takiego oporu delegaci zmuszeni byli odczytać *protokół suspensji* czyli zawieszenia przez władze w czynnościach księdza Horoszewicza¹⁷⁹. Jednak chłopci, mimo wyraźnego nakazu, nie chcieli go podpisać *obawiając się zdrady*¹⁸⁰. Po długim przekonywaniu przez delegatów pięciu chłopów zdecydowało się na postawienie krzyżyków na przygotowanej liście, zastrzegając jednak, że robią to *na zaręczenie tylko ks. Kozłowskiego*¹⁸¹.

Po powrocie z Chelma ksiądz Horoszewicz dowiedział się jeszcze, że w pobliskiej łańciskiej parafii Tarnogród prawosławni duchowni zaczęli *attendować* przy

¹⁷⁴ Tamże, k. 105-105v. Administrator otrzymał od swojego zwierzchnika polecenie, aby dopiero po sporządzeniu odpisów sukcesywnie oddawać proboszczowi Babic metryki, ale tylko te związane z tą wioską. Metryki nie związane z Babicami, bądź pochodzące z czasów austriackich miał zachować na plebanii w Różańcu (tamże). Korespondencja dotycząca akt stanu cywilnego trwała niemal 5 lat (1842-1848). Władze (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz Rząd Guberni Lubelskiej) powtarzały, że nowy duchowny w Babicach powinien otrzymać stare księgi do kontynuacji, a biskup unicki uważał, iż należy sporządzić nowe, gdyż parafia należy do innego wyznania, brak zatem ciągłości duszpasterskiej (zob. APL, ChKGK, sygn. 283, k. 101-102, 116-139). Ostatecznie ksiądz prawosławny otrzymał kopie dokumentów, przepisane przez jednego z różanieckich wikariuszy, jednak przez wiele miesięcy „zapominał” o tym poinformować swoich zwierzchników, co powodowało kolejne monity władz adresowane do księży unickich (tamże, k. 130-130v, 139-142).

¹⁷⁵ APL, ChKGK, sygn. 284, k. 51-69 (z 8/20 kwietnia 1842).

¹⁷⁶ Tamże, k. 59v.-60 (z 9/21 kwietnia 1842).

¹⁷⁷ APL, ChKGK, sygn. 283, k. 124v.

¹⁷⁸ Tamże, k. 117-117v.

¹⁷⁹ Został przeniesiony przez biskupa do parafii Kossobudy (W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim*, s. 132).

¹⁸⁰ *Aby podpisów nie użyto na cel odmiany ich rodzimego obrządku* (tamże, k. 117v).

¹⁸¹ Tamże.

niektórych nabożeństwach. Administrator unickiej parafii Różaniec (czyli ks. Horoszewicz) podejrzewał, że może to mieć związek z podwyższeniem stawek mesznego płaconych łacinnikom przez niektórych jego wiernych. Oznaczałoby to, że *grecko-rosyjscy* księża szukali nowych sposobów przeciągnięcia na swoją stronę kolejnych „dusz”¹⁸². Starania te nie przyniosły jednak efektów – parafia Różaniec pozostała unicka jeszcze przez trzy dekady, do zniesienia unii w 1875 roku¹⁸³.

Niemal równoległe do „przejmowania” Babic i Różańca władze carskie, wspólnie z hierarchią prawosławną, starały się przejąć majątek i wiernych cerkwi w Potoku Górnym. Tym razem jednak jako główny argument, mający przekonać włóścian do *powrotu do wiary pradziadów* wykorzystano znaczną odległość (ok. 4 wiorst) dzielącą ich od świątyni w Lipinach, w której – od zamknięcia (w 1839 r.) zrujnowanej cerkwi w swojej miejscowości – spełniali praktyki religijne. Tym razem jednak starania władz nie przyniosły większych efektów. Przejście na prawosławie zadeklarowała niespełna połowa mieszkańców Potoka¹⁸⁴ oraz kilkanaście „dymów” w Kulnej. Reszta deklarowała pozostanie przy unii, domagając się rewindykacji dawnej cerkwi lub przynajmniej jej wyposażenia¹⁸⁵.

W kolejnych latach natomiast część „nawróconych” mieszkańców nowych parafii powróciła do *unickiego obrządku*. Nie były to liczne grupy, przynajmniej jeśli wierzyć oficjalnym statystykom prowadzonym przez prawosławnych duchownych, niemniej samo występowanie tego zjawiska świadczy o niezbyt głębokim ukorzenianiu *grecko-rosyjskiej* wiary w południowej części Lubelszczyzny. Jedni odchodzący od prawosławia tłumaczyli swój krok zmianą miejsca zamieszkania i związaną z tym odległością od dotychczasowej świątyni, inni zmianą stanu cywilnego i przyjęciem wyznania współmałżonka – te dwa czynniki przeważnie występowały razem. Część osób natomiast, nie podając wyjaśnień, niemal z dnia na dzień przestała uczestniczyć w praktykach religijnych w cerkwi prawosławnej, przenosząc się do innej, w której posługę sprawowali duchowni unicy. Najmniej liczni zostawali „łacinnikami”¹⁸⁶.

Sukces władz rosyjskich, zachęcających do porzucania unii cerkiewnej na rzecz prawosławia, okazał się zatem połowiczny, można wręcz powiedzieć wątpliwy.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ Pozostając przy tym dosyć dobrej kondycji finansowej (zob. APL, ChKGK, sygn. 465).

¹⁸⁴ Według spisu z 1846 r. we wsi Potok były 103 domy łacinników, 31 unitów i 28 prawosławnych, (APL, WDKP, sygn. 46, k. 88v).

¹⁸⁵ APL, WDKP, sygn. 46, *Ob. Ustrojeni w siele G. Potokie prawosławnoy cerkwi 1843-1855*, k. 69-69v. Podobno na „opornych” niemal nie skutkowały nawet obietnice zniesienia podatków, por. tamże, k. 68-69, E. Likowski, *Dzieje kościoła unickiego*, s. 268.

¹⁸⁶ Np. w Luchowie już w latach 1842-1843 od prawosławia odeszły 24 osoby, większość była spokrewniona i spowinowacana (APL, WDKP, sygn. 92, k. 2 – 2v); w Potoku w latach 1843-1850 – 45 osób porzuciło prawosławie, m.in. rodzina Mandziarowskich w Goździe i Biłgoraju i Ewa Paszkowa zamężna w Lipinach (APL, WDKP, sygn. 59, k. 25-29 i 53). Dla Babic nie posiadamy danych tego rodzaju. Wiadomo natomiast, że najbardziej zagorzali zwolennicy zmiany wyznania uzyskali (w 1844 r.) pozwolenie na budowę nowej cerkwi i założenie przy niej bractwa (APL, ChKGK, sygn. 284, k. 146-146v, 153-157).

Osiągnięto go głównie dzięki wykorzystaniu sprzyjającego splotu okoliczności społecznych, religijnych i ekonomicznych – dzięki słabej, nie ugruntowanej świadomości religijnej chłopów (chodzących do tej cerkwi, która była najbliżej), ich problemom finansowym, skłonności części z nich do piniactwa i nadużywania trunków, a także braku większego zainteresowania ich świątyniami (w tym ich stanem technicznym) i wyznaniem (ewentualnie „zainteresowania” zmianą tegoż) ze strony dziedziców oraz bliskości granicy z Galicją, skąd sprowadzono jednego z prawosławnych kapłanów, prawdopodobnie dawniej związanego z obrządkiem greckokatolickim¹⁸⁷. „Punktowa” likwidacja unii cerkiewnej w diecezji chełmskiej nie sprawdziła się. Nie oderwano żadnej parafii w całości: administracja większej części dawnej parafii babickiej została przeniesiona do Różańca, od Tarnogrodu oderwano tylko filię (Luchów), a w Potoku połowa ludności oparła się *propagandzie i machinacjom*¹⁸⁸ władz cywilnych i duchownych. Niemniej wydarzenia lat 1840-1842 stanowiły poważne memento tak dla duchowieństwa, jak i dla wiernych – ostrzeżenie z którego wielu z nich zaczęło zdawać sobie sprawę i przypominać sobie o nim, w obliczu groźby kasaty unii albo nawet już po jej likwidacji (lata 60-te i 70-te XIX w.).

¹⁸⁷ O księdzu Ignacym Gintowcie prawie nic więcej nie wiadomo, ponad to co można dowiedzieć się z akt „sprawy babickiej”. Można jednak przypuszczać, że jego osobowość i droga życiowa mogła być podobna do tych ponad stu duchownych greckokatolickich, którzy sprowadzeni zostali z Galicji na przełomie lat 60-tych i 70-tych XIX w. na ziemię nadbużańskie i dla korzyści materialnych stali się tu apostołami prawosławia (zob. W. Kołbuk, *Duchowieństwo greckokatolickie wobec likwidacji unii w diecezji chełmskiej*, „Zeszyty Naukowe KUL”, t. 27, 1984, nr 4(108), s. 65-75.

¹⁸⁸ Określenie J. P. Bojarskiego, *Czasy Nerona*, s. 23.